Rok I. | Łódź, Sobota, dnia 18 Września 1909 roku. | Nr. 74.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.
Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Z dziedziny hygieny.

Ciężar oka.—Oko mężczyzny, niewiasty, dziecka. — Fizyologiczna funkcya wzroku. — Od jakich warunków zależy doskonałe widzenie? —Mięśnie gałki ocznej. — Regulowanie światła przez żrenicę oka.

Ciężar gałki ocznej waha się pomiędzy 6,3 a 8,0 gramów. Oko kobiety (biorąc średnio) jest cokolwiek mniejsze niż oko mężczyzny, oko dziecka rośnie dość prędko od urodzenia aż do pierwszego roku życia, potem niewiele zyskuje objętości—i dopiero w czasie dojrzałości dochodzi do najwyższego rozwoju, na którem już się utrzymuje całe życie.

Fizyologiczna funkcya wzroku jest następująca: Promienie światła idące od przedmiotu dostają się przez rogówkę, ciecz wodnistą, soczewkę i ciało szklane do siatkówki, gdzie tworzą odwrócony obraz, drażnią w rozmaity sposób kończyny nerwu wzrokowego, a podrażnienie to przenosi się za pomocą nerwu do mózgu.

Doskonałe widzenie zależy od pewnych warunków. Najpierw obraz przedmiotu musi się odtworzyć na najdrażliwszem miejscu siatkówki, czyli na żółtej plamce,[1]) co następuje wówczas, gdy przedmiot, który mamy widzieć znajdzie się na optycznej osi oka.[2]) W tym celu każda gałka oczna jest opatrzona sześciu mięśniami, za pomocą których może się obracać na wszystkie strony.[3]) Powtóre potrzeba, aby przedmiot był należycie oświetlony — to jest ani za silnie ani za słabo. —Regulowaniem zaś światła zajmuje się źrenica, mająca w narządzie wzrokowym toż samo przeznaczenie, co w aparacie fotograficznym blenda. Jeżeli światło jest silniejsze, źrenica się zwęża, jeżeli słabsze— rozszerza. Ostatni znowu warunek żąda, aby przedmiot znajdował się w pewnej odległości od oka, czyli nie był ani za blizko, ani za daleko od niego. Stąd oko posiada zdolność przystosowywania się do odległości.—Jeżeli przedmiot jest zbyt oddalony, wówczas soczewka przy pomocy

---

[1]) Patrz № 71 „Wiadomości Maryawickie.“

[2]) Oś optyczna jest linią stojącą prostopadle do soczewki, a przechodzącą przez jej środek i przez żółtą plamkę.

[3]) Z mięśni, cztery nazywają się prostemi, a dwa skośnemi; obrót odbywa się około trzech osi: pionowej, optycznej i poziomej, przechodzącej przez środki obu gałek ocznych.

mięśnia rzęskowego (akomodacyjnego) spłaszcza się na swej powierzchni przedniej, przeciwnie staje się więcej wypukłą, —ile razy przedmiot się przybliża.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Cesarz chiński kona. Według doniesień z Pekinu krążą tam niepokojące ludność pogłoski o groźnem rozchorowaniu się cesarza chińskiego.

Bliższych informacyi uzyskać niepodobna, ponieważ tylko lekarze chińscy dopuszczają się do boku cesarza.

Należy się obawiać, że śmierć cesarza może wywołać bardzo groźne rozruchy wewnętrzne a nawet formalną rewolucyę.

Sprawy japońskie. Prezes ministrów Katsura w mowie swej o finansowem położeniu Japonii, wyraził między innemi pewność, iż przymierze angielsko-japońskie będzie zachowane i nadal na podstawie trwałej przyjaźni. Następnie wspomniał o stosunkach serdecznych pomiędzy Japonią i Stanami Zjednoczonymi. Z powodu zaś nieporozumień chińsko-japońskich zaznaczył, iż nadawano im zbyt wielkie znaczenie. Nieporozumienia te są usunięte, dzięki wzajemnym ustępstwom.

Reformy społeczne w Anglii. W Ipswich (Anglia) w przeszłym tygodniu rozpoczął swe obrady doroczny wiec syndykatów robotniczych angielskich czyli tak zwanych „Trades - Union'ów." W zjeździe tym są delegaci od 2 milionów człoków. Prezydujący przypomniał zasługi obecnego rządu dla związków robotniczych i zaznaczył, że w interesie mas demokratycznych leży popierać rząd dzisiejszy, aby jaknajdłużej pozostał u władzy.

Młody Egipt. W Kairze odbyła się wielka demonstracya przeciw Anglii. Do wielotysięcznych tłumów przemawiał Ali Beg Hamel, brat Mustafa paszy Kamela. Wystosowano energiczny protest przeciw okupacyi Egiptu i zażądano w imieniu 6,000 zebranych, powołując się na uroczyste przyrzeczenia królowej Wiktoryi, usunięcia z kraju wojsk angielskich. Protest wysłano do premiera angielskiego, Asquitha, do wielkiego wezyra oraz na kongres młodych egipcyan w Genewie.

Sprawy arabskie. Do Kunfudu w Jemenie, gdzie zabity został miejscowy mutaszeryf i wytępione zostały przez Arabów, stronników Mahdi'ego, dwa bataliony tureckie, przybyły dwie kanonierki tureckie. Pozostała część eskadry tureckiej, przeszedłszy kanał Suezki, wypłynęła na Czerwone morze.

Raport o Serbii. Poseł austryacki w Białogrodzie przybywa do Wiednia, w celu zdania sprawy ministrowi spraw zagranicznych baronowi Aehrenthalowi o ruchu antynastycznym w Serbii.

Ułaskawienie Słowaków. Cesarz Franciszek Józef ułaskawił 44 włościan słowackich z Cernovy, którzy demonstrowali przeciwko rządowi węgierskiemu i stawili opór władzom podczas usuwania z probostwa w Cernovie znanego patryoty słowackiego, ks. Hlinki.

Katastrofa na manewrach. Podczas wielkich manewrów armii austryackiej którym przyglądał się także cesarz Wilhelm, nie obyło się bez wielu nieszczęśliwych wypadków wskutek przemęczenia żołnierzy i złośliwych niespodzianek. Największe straty poniosła, według relacyi czasopism wiedeńskich, dywizya kawaleryi pod dowództwem arcyksięcia Franciszka Salwatora, która w pierwszym dniu manewrów potykała się z dobrym skutkiem z dywizyą kawaleryi pod jenerałem hr. Huynem. Dywizya ta otrzymała następnie rozkaz obejścia zachodniego skrzydła armii północnej. Rozkaz ten, pomimo, że wymagał nadludzkich wprost wysiłków, wykonano i wieczorem w piątek konnica arcyksięcia dostała się rzeczywiście na tyły armii północnej, wkroczyła bowiem do miasta Międzyrzecza, gdzie znajdowała się główna kwatera cesarza. Tam atoli spotkała ją katastrofa.

W braku kwater w mieście, upadający ze znużenia żołnierze rozłożyli się obozem na polach, w ogrodach, a nawet na drogach publicznych. Cztery szwadrony 6 pułku dragonów zajęły pola nad drogą do Wielkiego Bitesza. Gdy żołnierze popadli w sen kamienny, nagle zajaśniały nad nimi jaskrawe promienie światła, rzuconego na ten obóz kawaleryi z oddalonych o osiem kilometrów reflektorów elektrycznych armii północnej. Pomimo znacznego oddalenia promienie te były tak silne, że oślepiły konie spoczywającego 6-go pułku dragonów i wywołały wśród nich panikę. W szalonym strachu konie te pozrywały uździenice i wpadły na śpiących żołnierzy. Czternastu z nich zostało tak potratowanych, że ciężko

rannych przewieźć ich musiano do szpitala. Podoficer Łojka z pierwszego szwadronu ma zgniecioną klatkę piersiową i połamane żebra. Według prywatnych doniesień, którym jednakże władze wojskowe zaprzeczają, miało zginąć 12 żołnierzy, a 30 odnieść ciężkie rany. Z rozbieganych koni trzy czwarte również okaleczały w tej ucieczce mniej lub więcej ciężko; rano zaś brakowało jeszcze 60 koni.

Z powodu tej katastrofy, a podobno i dlatego, że dywizya arcyksięcia dostała się w krzyżowy ogień karabinów maszynowych armii północnej, który w prawdziwej wojnie byłby ją zniósł zepełnie, wyłączono ją z dalszych operacyi. Arcyksiążę zwrócił był rzekomo jenerałowi Versbachowi telegraficznie uwagę na nadmierne znużenie swoich żołnierzy i prosił, ażeby nie wymagano od nich nadludzkich wysiłków, lecz bez skutku. Sprawa ta jest przedmiotem śledztwa.

Konfiskata balonu w Austryi. Aeronautę, który balonem włoskim z Wenecyi przyleciał do Austryi i wylądował pod Klagenfurtem, zdemaskowano, że jest oficerem armii włoskiej i uwięziono jako poszlakowawnego o szpiegostwo. Oficer ten nazywa się Giulio Ferne. Balon skonfiskowano.

Szkoły w Austryi. Ministeryum oświaty pozwoliło prowizorycznie na otwarcie szkół czeskich w Austryi Dolnej aż do rozstrzygnięcia sprawy przez najwyższą władzę państwową. Jednocześnie pozwolono na założenie prywatnych gimnazyów realnych polskiego i czeskiego w Orłowej na Morawach.

Demonstracye antyczeskie w Wiedniu. Zwykłe niedzielne demonstracye antyczeskie przybrały poważne rozmiary. Czesi urządzili w hotelu czeskim „Atzgersdorf" zebranie. Uczestnicy mieli na sobie barwy wszechsłowiańskie. Do tegoż hotelu przybyło 3,000 Niemców demonstrantów i zażądało wydalenia Czechów. Gdy im tego odmówiono, usiłowali zdobyć hotel szturmem. Żandarmi i policya powitała demonstrantów bagnetami.

Zdrada stanu w Wiedniu. Uwięziono w Wiedniu porucznika artyleryi, oskarżonego o zdradę stanu; mianowicie miał on sprzedać różne sekrety wojskowe Francyi, przez co sprawił wielką szkodę państwu.

Terror hindusów. Z Kalkuty nadchodzi wiadomość, że na bengalskiej drodze żelaznej hindusi wykonali zamach dynamitowy na pociąg, który wiózł znaczne zapasy pieniężne. Zamach nie powiódł się, wielu jednak urzędników kolejowych jest rannych.

Wykrycie spisku. Policya węgierska w Budapeszcie odkryła główne ognisko spisku przeciwko dynastyi Karageorgiewiczów. Skonfiskowane dokumenty kompromitują w wysokim stopniu serbskiego ministra sprawiedliwości, Ribaraca, dowodzą bowiem, że utrzymywał on ścisłe stosunki ze spiskowcami. Skompromitowany jest nadto cały szereg wybitnych serbskich działaczy politycznych. Spodziewane są dalsze sensacyjne odkrycia.

Nowe tereny naftowe. Chociaż naftę znaleziono w bardzo wielu okolicach kuli ziemskiej, to ilość jej jest tak nierówno rozdzielona, że $^9/_{10}$ całej produkcyi teraźniejszej (35 milj. tonn) przypada na Stany Zjednoczone i Rosyę. Zdaje się jednak, iż te stosunki zmienią się niebawem, bo w ostatnich czasach, jak donoszą pisma zawodowe, znaleziono na brzegach wschodnich i zachodnich rzeczypospolitej meksykańskiej olbrzymie i w naftę bardzo zasobne tereny w pobliżu morza, które wywołały taki popłoch wśród producentów nafty w Stanach Zjednoczonych, iż udali się do senatu tego państwa z prośbą o obłożenie surowca meksykańskiego cłem, wynoszącem 50% jego wartości. Niebezpieczeństwo ze strony nafty meksykańskiej jest tem większe, iż ta nafta znajduje się w nieznacznej odległości od brzegów morza, nieraz nawet na samych brzegach, bo w takim razie odpadają znaczne koszta transportu lądem, gdy tereny naftowe amerykańskie znajdują się w odległości 400 do 500 mil od brzegu morza, nafta zaś rosyjska w Baku musi osobnym naftociągiem, mającym kilkaset kilometrów długości, dostawać się do Batumu nad morzem Czarnem. Naftę meksykańską będzie można z największą łatwością ładować na statki parowe, specyalnie w tym celu urządzone, i rozwozić daleko, a wiadomo jak tani jest przewóz wodą. Czy senat Stanów Zjednoczonych przychyli się do prośby producentów nafty, nie można przewidzieć; w każdym razie odkrycie terenów naftowych w Meksyku odsuwa na długie lata obawę o wyczerpanie się nafty, tak potrzebnej tam, gdzie nie można mieć do świecenia ani gazu, ani elektryczności.

Powódź w Meksyku. Straszliwa katastrofa powodzi, która nawiedziła najurodzajniejszą z północnych prowincyi

Meksyku, zniszczyła zarazem jej stolicę Monterey, miasto, które w przeciągu lat 15 rozwinęło się tak szybko, że nazywać je poczęto meksykańskiem Chicago. Powoli nadchodzą wieści o rozmiarach katastrofy — przez kilka dni po powodzi, wskutek przerwania komunikacyi kolejowej i telegraficznej, prasa amerykańska a za nią europejska otrzymywać mogły tylko dorywcze wiadomości. Ogółem wskutek powodzi zginęło 1,200 osób, przeszło 30,000 pozostało bez dachu nad głową, szkody wyrządzone przez powódź w Monterey i okolicach przenoszą 40 milionów dolarów.

Monterey jest stolicą stanu meksykańskiego Nuevo Leon liczącego 63,000 klm. kwadratowych obszaru i około 500,000 ludności.

Nuevo Leon jest krajem górzystym i obfitym w źródła, z których wytryska wiele rzek. Największe z nich są San Juan, Sabina, wreszcie Santa Catalina, której wylew spowodował właśnie klęskę powodzi. Bogactwu wody zawdzięcza za to kraj urodzajność; posiada przepyszne łąki i ogromne lasy o tropikalnej wegetacyi, oraz wysoko rozwiniętą kulturę rolniczą. Nadto zaś obfituje także w bogactwa mineralne: posiada kopalnie srebra, miedzi, żelaza, cyny. Przytem jest także Monterey główną stacyą węzłową meksykańskiej kolei centralnej. Wszystkie te tak pomyślne warunki spowodowały szybki rozkwit ekonomiczny i przemysłowy miasta i stanu. Przed niewielu laty liczyło Monterey 40,000 mieszkańców, dziś ma ich już 85,000.

Na zachód od miasta wznosi się stromy łańcuch górski Cerro de la Mitra, na wschód łańcuch Cello de la Silla. Między obu przepływa rzeka Santa Catalina, wytryskująca z gór Sierra Madre. Zasilają ją liczne dopływy. Kilka dni obfitego i nieustannego deszczu, jak właśnie przy katastrofie obecnej, wystarczyć już może do klęski powodzi.

Ostatnia powódź przybrała znacznie większe rozmiary, niż wszystkie dawniejsze. Zniosła nietylko zbudowane z gliny chaty Indyan na przedmieściach, ale także uszkodziła znacznie największe nawet murowane gmachy w samem mieście. W centralnych punktach miasta na Plaza del Toros i Plaza del Zaragoza obraz zniszczenia jest straszliwy. Zawaliły się wskutek podmycia fundamentów klasztory starożytne, między innemi monumentalna budowa klasztoru Caridad. Również uszkodzona została poważnie katedra i gmach Ayuntamiento, zamieniony niedawno na ratusz. Ucierpiało także wiele muzeum miejskie, w którem między innemi znajdowały się strzelby, które służyły do egzekucyi cesarza Maksymiliana w Queretaro. Plaza del Zaragoza przez kilka dni pozostawała pod wodą. Akcya ratunkowa była utrudniona z powodu przerwania połączenia kolejowego.

Wezuwiusz. „Giornale d'Italia" donosi z Portici, że Wezuwiusz, który od dłuższego czasu był spokojny, obecnie znów jest czynny. Po silnym huku podziemnym nastąpiło lekkie trzęsienie ziemi. Małe wewnętrzne kratery objawiają od kilku dni nadzwyczajną czynność.

Szajka włamywaczy. Policya paryska aresztowała całą szajkę włamywaczy, u których znalazła przeszło 3 mil. franków gotówki, pochodzącej z kradzieży. U herszta bandy, niejakiego Starka, znaleziono książeczkę kasy oszczędności na 800,000 franków. — Niektórzy członkowie bandy są poddanymi austryackimi.

Huragany i burze. Północną Hiszpanię w ostatnich dniach nawiedziły niezwykłe burze oraz ulewy, które spowodowały wylew rzek. Komunikacya kolejowa w licznych miejscowościach północnej Hiszpanii została przerwana. Również w południowej i zachodniej Francyi trwające kilka dni deszcze ulewne stały się przyczyną powodzi.

Wielki pożar kopalni nafty. W Borysławiu w czterech zbiornikach płonie 1,400 wagonów ropy naftowej. Wskutek tego pożaru nafty spaliło się w położonej obok wsi, Bani Kotowskiej, 160 domów, przyczem kilka osób zginęło w płomieniach, a kilkanaście osób jest poparzonych. Wśród ludności zapanowała panika. Wojsko umiejscawia pożar.

Z kraju.

Z powodu kalectw na kolei. Ministeryum komunikacyi zawiadomiło zarząd kolei Nadwiślańskich, aby w sprawach, wytaczanych przez urzędników i robotników kolejowych o wynagrodzenie za otrzymane na kolejach kalectwa i z tego powodu niezdolności do pracy, służba lekarska kolei działała zawsze solidarnie z wydziałem prawnym. W ostatnich czasach ujawniono, że w podobnych sprawach sądowych żandarmerya kolejowa, służba lekarska i wydziały prawne kolei działają nie w zgodzie, wskutek czego koleje przegry-

wają masę spraw na dość znaczne sumy odszkodowań. Widocznie ministeryum działa w myśl przysłowia: Zgoda buduje, a niezgoda rujnuje.

Fałszerstwo. Sąd okręgowy w Wilnie z udziałem przysięgłych ma rozpoznać podczas sesyi jesiennej sprawę o podpalenie w celu otrzymania premium asekuracyjnego. Obwinieni należą do dygnitarzy wileńskich. Teraz, kiedy termin procesu się zbliża, wykryto trafem, że wezwania na ową sprawę otrzymali nie ci przysięgli, których sąd mianował. Przejrzano akta i stwierdzono wyskrobanie właściwych, a wpisanie innych nazwisk. Sędzia śledczy wezwał sekretarza sądu okręgowego Głudkina do objaśnień wobec prokuratorów izby sądowej i sądu okręgowego. Badanie zakończyło się natychmiastowym uwięzieniem p. Głudkina i zawiadomieniem o fałszerstwie ministra sprawiedliwości. (Rus. słowo“ № 193).

Rozporządzenie. Gubernatorowie w Królestwie Polskiem otrzymali rozporządzenie od ministra spraw wewnętrznych, aby stosownie do przepisów akademii sztuk pięknych w Petersburgu, nadsyłali jej do zatwierdzenia projekty wszystkiah nowo wznoszonych świątyń i gmachów rządowych, oraz plany przebudowywanych już istniejących gmachów. W sprawie tej niektórzy z gubernatorów zażądali wyjaśnienia, czy rozporządzenie to dotyczy kościołów katolickich, oraz gmachów kościelnych i poklasztornych.

Dochód kolei Nadwiślańskiej. Ogólny dochód kolei Nadwiślańskiej w roku 1908 wynosił 29,550,808 rb., w porównaniu z rokiem 1907 powiększył się o 2,845,505 rubli. Tak znaczne powiększenie dochodu tłomaczy się przyłączeniem do kolei Nadwiślańskiej dystansu Brześć — Kowel. Urzędowe sprawozdanie zaznacza, że ruch towarowy na tych kolejach w kierunku Cesarstwa stopniowo powiększa się.

Zatarg w szkole. W szkołach miejskiej i maryjskiej w Święcianach doszło do zajścia między personelem pedagogicznym a uczniami. Na jednym z ostatnich posiedzeń rada pedagogiczna postanowiła zobowiązać uczniów i uczennice — żydów do wykonywania w soboty i dni świąteczne żydowskie piśmiennych robót klasowych na równi z uczącymi się chrześcijanami. Rozporządzenie powyższe ogłoszono uczniom. Wówczas nastąpił wypadek nieoczekiwany: z liczby 48 uczniów i 43 uczenic żydów w sobotę ubiegłą zjawiło się do szkół 2 uczenice i 6 uczniów; pozostali ogłosili strejk.

Zamknięcie kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. Wskutek prośby mieszkańców gminy Sarnowo, pow. Płońskiego, warszawski zarząd gubernialny zezwolił zawiesić działalność kasy i przystąpić do jej likwidacyi. Zamknięcie kasy nastąpiło wskutek sprzeniewierzenia, którego dopuścił się wójt.

Olbrzymie sprzeniewierzenie. „Golos Moskwy“ donosi, że rosyjskie wydziały policyi śledczej otrzymały zawiadomienie od północno-amerykańskiego Towarzystwa transportowego, że kasyer tego Towarzystwa, Barton, zdefraudował 2,800,000 dolarów i zbiegł do Rosyi. Towarzystwo wyznaczyło 200,000 dolarów za ujęcie kasyera.

Subsydya dla szpitala w Tworkach. Swego czasu magistrat warszawski wydatkował na szpital w Tworkach 100,000 rb. Z zaległości od chorych wpłynęło obecnie 20,000 rb., z czego polecono wrócić magistratowi 14,000 rb. z powodu przekształcenia szpitala na lecznicę samodzielną. Resztę szpital ma zwrócić ratami, o ile posiadać będzie środki. Równa się to zupełnemu umorzeniu długu.

Sprawa niepłacenia kosztów kuracyjnych. Na zjeździe komisarzy do spraw włościańskich wielu z pośród nich wypowiedziało się za zniesieniem odpowiedzialności gromady za niepłacenie kosztów kuracyjnych. Sprawa ta jednak mogłaby być przeprowadzona tylko w drodze prawodawczej, wobec czego nieprędko jeszcze zostanie załatwiona. Jako tymczasowe rozstrzygnięcie tej kwestyi, komisarze włościańscy zalecili gminom, aby czyste zyski z kas gminnych i innych źródeł obracali na powiększenie funduszów, przeznaczonych na zapłatę kosztów kuracyjnych za gminiaków.

Misyonarze wśród Żydów. Bawiący w Łodzi od tygodnia misyonarze żydowscy pp. Levertopff i Landsman, przedłużyli swój pobyt i zapowiedzieli na piątek, sobotę i niedzielę jeszcze trzy popołudniowe odczyty.

O zadaniach, jakie sobie postawili ci misyonarze, działający z ramienia żydowsko - chrześcijańskiego Towarzystwa rozpowszechniania chrześcijanizmu śród Żydów, założonego w Londynie w 1893 roku, — ogół nasz dotąd nie był poinformowany dokładnie.

Członkami Towarzystwa żyd. - chrz. są wyłącznie Żydzi, zarówno jak i przybyli do nas misyonarze. Propagują wiarę w Jezusa Chrystusa, właśnie dla tego, że są Żydami. Wierzą w to, że z czasem

nastąpi ogólny „powrót“ Żydów do chrześcijaństwa. Twierdzą, że wiara w Jezusa Chrystusa, jako Mesyasza Izraela i Zbawiciela świata, czyni z nich prawdziwych Żydów, a nie wyzuwa ich z żydowstwa.

W stanie obecnym religia żydowska, —podług ich mniemania, — jest obłudną formalistyką, kodeksem obrządków i ceremoniału, który nie wypływa z czystego źródła wiary i nie jest oparty na zasadach świętej Ewangelii i na wiecznych fundamentach uczciwej etyki.

Misyonarze propagują zasady wiary chrześcijańskiej — przedkościelnej, najusilniej śród młodzieży żydowskiej, unikając wszelkich dyskusyi z Żydami, starszymi wiekiem, a fanatykami talmudycznymi. W Łodzi udało im się już zgrupować wokół siebie sporą ilość przedstawicieli młodszych pokoleń żydowskich, obojga płci, i zamierzają tu utworzyć filię towarzystwa, lub specyalną „lożę poznawania żywota i nauk Pana Naszego, Jezusa Chrystusa, Króla i Mesyasza żydowskiego, Zbawiciela świata“.

Powstał także projekt wydawania czasopisma specyalnego w żargonie i języku hebrajskim. (Kurjer Łódzki. № 259)

Kapitały angielskie w Łodzi. Bawiło w Łodzi grono kapitalistów angielskich w celu nabycia w śródmieściu posesyi, na której zamierzają wybudować wielki hotel o 100 numerach, z najnowszemi urządzeniami, oświetleniem i windą elektryczną, ogrzewaniem centralnem i t. d. Ma to być okazały 5-piętrowy gmach wzniesiony kosztem 400,000 rb. Układy z właścicielem posesyi są na dobrej drodze.

Kasa zapomogi dla robotników. W fabryce Poznańskiego wywieszono następujące ogłoszenie: „Niniejszem zawiadamia się robotników, podmajstrów, majstrów i ekspedyentów fabryki Tow. akc. I. K. Poznańskiego, iż dla okazania pieniężnej pomocy chorym i za zgodą pracujących zarząd fabryki zamierza wprowadzić kasę zapomogową, w której wszyscy wyżej wymienieni obowiązani są przyjąć udział na warunkach wyrażonych w prawidłach. Nieżyczący sobie przyjąć udziału w kasie, winni zameldować o tem w kantorze fabrycznym w terminie dwutygodniowym, t. j. do dnia 27-go b. m. r. b. Istniejąca dotychczas pomoc pieniężna zostaje skasowana.“

Warunki kasy zapomogowej są ogólnie znane, gdyż już inne fabryki zamieniły pomoc pieniężną na kasę zapomogową. Jak tam, tak i tu pracujący składa 1 proc. od zarobków, a firma drugie tyle. Wkłady są bezzwrotne.

Związek zawodowy majstrów tkalni zarobnych. W dniu 23 sierpnia r. b. Związek zawodowy majstrów tkalni zarobnych w Zgierzu opracował cennik przyjmowania od fabrykantów (nie posiadających fabryk) osnowy do wyrobu towarów wełnianych i półwełnianych.

Dotychczas zaakceptowało przytoczony cennik tylko czterech fabrykantów, pozostali zaś (a jest ich spora liczba) trzymają się w rezerwie. Wobec tego majstrowie tkalni zarobnych w Zgierzu są bezczynni, skutkiem czego i robotnicy skazani są na przymusowe bezrobocie.

Związek majstrów tkalni zarobnych dał jeszcze dwutygodniowy termin fabrykantom do zatwierdzenia ułożonego cennika. O ile fabrykanci nie zgodzą się na oddawanie osnowy do fabrykacyi na warunkach, wskazanych w cenniku, majstrowie zmuszeni będą imać się innej pracy, mianowicie wyrabiać zamiast kortu— chustki i plusze.

Reparacya szosy. Warszawski zarząd gubernialny przeznaczył 24,247 rb. na naprawę szosy pomiędzy Aleksandrowem i Służewem, pow. Nieszawskiego.

Wystawa w Częstochowie. Sztucznie reklamowana wystawa w Częstochowie dobiega do końca. A dobiega głównie do końca z tego powodu, że „większość częstochowian—jak słusznie zauważył „Przegląd Poranny“ — wystawę traktowała i traktuje nie jako wynik cywilizacyjno-kulturalny, ale jako źródło zdzierstwa i różnych ciemnych interesów.“ Komitet wystawy wziął sobie za zadanie osiągnąć możliwie największy zysk z wystawy; stąd ustawiczne projekty, w jaki sposób możnaby odnaleźć nowe źródło dochodu. Spodziewano się ogólnie, że uczestnicy wycieczek zawodowych będą wolni od opłaty, a przynajmniej że będzie ona nizką i przystępną: tymczasem nawet uczestnicy wycieczki galicyjskiej „Straży“ zmuszeni byli zapłacić 20 kop. za prawo wejścia. Wywdzięczając się za tak niemiły zawód prezes krakowskiej „Straży“ p. Bartoszewicz wydał takie świadectwo wystawie: „Wystawa piękna—ale ludzie? Zdawaćby się mogło, że całe miasto zamieniło się w gromadę wyzyskiwaczów i zdzierców.“—I dziwi się obecnie cała prasa polska, składając winę na komitet. Cecha to jednak pospolita wszystkich tak zw. „miejsc cudownych,“ nie wyłączając samego Rzymu. Włoch, który nigdy do kościoła nie chodzi, przed pątnikiem-cudzoziemcem bę-

dzie pobożnie ręce składał, oczy wywracał, i szeptał o „Madonnie“ albo o „San-Pietro,“ aby tylko kieszeń swą wzbogacić, a pielgrzyma obedrzeć. Uważają przytem dzisiejsi Rzymianie, że wszystkich „forestierów“ (cudzoziemców) na to Pan Bóg stworzył, aby dali biednym Włochom swoją ciekawością źródła utrzymania. Podobnież dzieje się i w Częstochowie. Każdy z mieszkańców, oddawna wzbogacających się kosztem pielgrzymów, dziś nie robi różnicy między gośćmi wystawowymi a gośćmi przybywającymi na Jasną Górę. „Przybyłeś do Częstochowy, więc płać!“—Oto dewiza częstochowskich mieszkańców, która tak dobitnie daje się obecnie uczuć europejskim gościom.

Susza. Od sześciu tygodni panuje niebywała susza nietylko w guberni podolskiej, ale i w sąsiednich, a nawet na Zadnieprzu. Susza spowodowała, że koło jednej z cukrowni wyschła zupełnie rzeka. Buraki są podobne do pietruszki. Większość buraków zwiędła, liście pożółkłe, waga dwa razy mniejsza, niż w roku zeszłym. Jeżeli susza potrwa, to nie będzie można kopać.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Lublin. Drżał niegdyś król Heród — pod wpływem wieści o narodzeniu p. Jezusa. Drży tak zawsze wszelki uzurpator... lada szmer trwogą go przejmuje... Zadrżało tak śmiertelnym jękiem o swą władzę i swe prerogatywy chciwe duchowieństwo katolickie—na hasło Maryawitów: „Któż, jak Jezus i Ten utajony w Przenajświętszym Sakramencie?“ Zadrżało, bo czuje, że trzeba mu zmierzyć się z siłą, przechodzącą jego potęgę. Czuje to, ale to odczucie zagłuszyć usiłuje walką na śmierć i życie... Rzuca się, miota, bezsilne w gniewie swoim, a nie chce wierzyć, że nie przemoże... Wierzy w swe siły... jak Heród... Biedne!.. To nie Jan Chrzciciel wołający: „Idzie za mną, który jest przedemną, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u trzewików Jego“... Jaki kontrast. Tamten posłał siepaczy, ten uczni. A gdy miecz katowski Jezusa dotknąć nie może, obraca się na Jana...

Hierarchia rzymsko - katolicka mało wierzy w niepożytość swej skały, choć wmówić to w siebie i we wszystkich pragnie. Tak czuje się niepewną swej sytuacyi, że nie wiele potrzeba, by księdza rz.-katolickiego z równowagi wyprowadzić. Weźmy drobny przykład. Na Podwyższenie Ś. Krzyża w Lublinie w kościele po-Dominikańskim bywa rok rocznie ogromny napływ ludzi. Tak było i w roku obecnym, słynnym z rozmaitych pielgrzymek. Zaroiło się więc około kościoła poklasztornego. Mnóstwo różnobarwnego ludu przybyło z okolic. Wśród tłumu zjawił się na ulicy roznosiciel pism Maryawickich. Wtem wypada ksiądz z kościoła w komży i stule (było to przed nieszporami poprzedzającemi uroczystość); zwraca się do roznosiciela z widocznym niepokojem: „A co wy tu macie?“ — „Pisma.“ —„A jakie?“ — „Maryawickie.“ — „Maryawickie?“ — „Tak.“ — „Idźcie stąd natychmiast, radzę wam; idźcie stąd, bo wam tu gnatów nałamią, ostrzegam was.“ — „Proszę księdza, mnie tu stać wolno, a gnaty moje dość twarde są, to się nie lękam.“

Zagrały organy, rozpoczęto nieszpory. Na nieszporach kaznodzieja siarczystą wygłasza przemowę: „Proszę was na rany Chrystusa, nie kupujcie pism mankietnickich... Ci mankietnicy chcą z was dusze wydrzeć. Oni od Ojca ś., od biskupów odstąpili. Nie kupujcie tych pism! bo w nich są rozmaite paskudztwa--to nie gazety, ale plugastwa. Jak dadzą nawet wam takie pisma to podrzyjcie i w piec!... Ten krzyż, który na swych barkach nieść chcecie, oni wam wydrzeć pragną, a wy tego krzyża trzymajcie się, a przy nim Kościoła, Ojca ś. i biskupów!“

Nawoływania te tak, podziałały na słuchaczy, że po nabożeństwie okrążono tłumnie roznosiciela, żądając wyjaśnień i wnet... rozkupiono kalendarze i pisma. Toż samo było nazajutrz. Nie pomogło nawet uganianie się miejscowego księdza po ulicy w celu rozproszenia zainteresowanych, ani też nasyłanie jakichś podejrzanych ludzi, którzy grozili roznosicielowi, gdyż zaraz inni stawali w jego obronie, sami brali pisma i głośno innym czytali. Jarzmo księże snadź się sprzykrzyło biednemu ludowi.

B. Z.
M. P.
F. Chm.

Z PRASY.

„Straż“ amerykańska w № 36 z r. b. biada nad rozkładem polskiego społeczeństwa w Ameryce, przypisując całą winę tego objawu — nieuczciwości jego kierowników. Oto jej własne słowa:

„Powoli, powoli rozkłada się dusza polskiego społeczeństwa w Ameryce, tak jak się rozkłada trup.

„Po gazetach krzyczymy dużo o naszej sile, o miłości dla Ojczyzny, o wierze, o przyszłości, a w czynach nie ma śladu ani tej wiary, ani tej miłości.

„A przyczyna tego rozkładu, tej martwoty?

„Brak uczciwości, brak ideałów u przewódców naszego społeczeństwa.

„Oto kilka przykładów tej moralnej zgnilizny, tego przekleństwa, które poczyna ciążyć nad amerykańską Polonią.

„Do niedawna uważano polskich księży w Milwaukee za przykładnych, wzorowych kapłanów i gdy gdzieindziej toczyła się zażarta walka między parafianami, a księżmi, wskazywano na Milwaukee i powtarzano: patrzcie, jacy tam księża, jaki tam lud! Aż oto teraz z okazyi kłótni Kuryera z Nowinami wyłazi na wierzch, że milwauccy księża popełniali jawnie wszystkie siedm grzechów głównych, że Kuryer mógł bezkarnie wyzywać tych księży od kłamców, oszczerców, pijaków, rozpustników i wrogów polskości.

„Lud czyta co dzień w Milwaukee te straszne zarzuty, zwrócone przeciw swym przewodnikom i dusza jego truje się powoli, jak zatruta jest i zgangrenowana dusza rzekomych jego wodzów.

W Chicago wyprowadził obecnie na widownię Dziennik Narodowy ks. Pyplatza, którego imię stało się słynne naraz w całej Ameryce.

Ks. Pyplatz powrócił na swe probostwo po dłuższej nieobecności, a gdy parafianie okazali z tego powodu małe niezadowolenie, sprowadził 50 policyantów do kościoła i pod ich strażą sprawował święte obrzędy.

Z prywatnego i publicznego życia tego ajryskiego naganiacza, wyciąga teraz Narodowy Dziennik takie szczegóły, że czytając je, pyta się człek samego siebie: czy to możliwe, aby taki potwór był sługą Bożym?..

Żył po świecku jako Dr. Pyplatz z żoną i prowadził różne interesy, oszukiwał i okradał robotników, krzywdził sieroty, hulał, szalał jakby jaki zapamiętały człowiek, a potem, gdy wszedł w konflikt z prawem cywilnem i kryminalnem i bał się szwedzkich firanek, wrócił nagle do Chicago i objął z powrotem intratne probostwo.

„Z powodu zamknięcia domu dla emigrantów p. o. św. Józefa, wyszły na jaw rzeczy wołające o pomstę do nieba. Duchowni i świeccy agenci okradali biednych emigrantów, sprzedawali ich kompaniom, bili i batożyli jakby murzynów — a czynili to pod pokrywką religii Miłosiernego Zbawiciela.

Związkowi prowodyrzy w przedsejmowej kampanii odsłaniają swe rany i wrzody, pokazują kalectwo, nędzę duchową z taką czelnością i radością nawet, że trudno nie załamać rąk i krzyczeć z rozpaczy: o jakżeście biedni i zaślepieni!“

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał czwarty r. b.

Administracya.

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73. Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomości Maryawickie“ bezpłatnie.

Wrz.	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zach. słońca
18	Sobota	*Such. dz.* Józ W.	g. 5 m. 39	g. 6 m. 9
19	Niedziela	*N. M. P. Bolesnej*	g. 5 m. 41	g. 6 m. 6
20	Poniedz.	Eustachiusza M.	g. 5 m. 42	g. 6 m. 4
21	Wtorek	*Mateusza Ap.*	g. 5 m. 44	g. 5 m. 1
22	Sroda	Tomasza B. W.	g. 5 m. 46	g. 5 m. 59

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pierwsza kwadra d. 22 o g. 7 m. 55 w.

Dnia	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Długość dnia	Ubyło dnia
20	g. 11 m. 51 r.	g. 8 m. 14 w.	g. 12 m. 20	g. 4 m. 25

Redaktor: Ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita. Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.